

Jakub Bornio

Szczyt Bukaresztańskiej Dziewiątki w Rydze – ewolucja wschodniej flanki?

Szczyt Bukaresztańskiej Dziewiątki w Rydze przyniósł jakościowe zmiany w dotychczasowym funkcjonowaniu tej platformy współpracy regionalnej i unoczniał ewolucyjny charakter koncepcji wschodniej flanki NATO. Coraz bardziej asertywna polityka Węgier stawia przed formatem nowe wyzwania, a uczestnictwo w spotkaniu przedstawicieli Finlandii i Szwecji może przyczynić się do poszerzenia grona zaangażowanych w tę inicjatywę państw i wzmocnić międzynarodową pozycję regionu.

Bukaresztańska Dziewiątka (B9). Bukaresztańska Dziewiątka jest platformą współpracy, która została zainicjowana w lipcu 2014 r. przez prezydentów Polski Bronisława Komorowskiego i Rumunii Traiana Băsescu. Jej oficjalne powołanie nastąpiło w 2015 r. na szczycie w Bukareszcie. Inicjatywa powstała w celu konsultacji polityk i wypracowywania przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej wspólnej agendy względem Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) przed kolejnymi jego szczytami, zwłaszcza w kontekście zagrożenia ze strony Rosji. Format składający się z Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Republiki Czeskiej, Słowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii jest przez niektórych utożsamiany z tzw. wschodnią flanką NATO. W szczytach B9 zazwyczaj bierze udział także sekretarz generalny NATO, a w 2023 r. uczestniczył w nim prezydent Stanów Zjednoczonych (USA). Konsultacje B9 z przedstawicielami administracji USA, zarówno na szczeblu głów państw, jak i ministerialnym (niekiedy w formie wideokonferencji), stały się stałą praktyką. USA stanowią o głównej sile NATO i uznawane są za najważniejszego partnera B9 w zakresie polityki odstraszenia Rosji.

Dziewiąty szczyt B9. Dziewiąty szczyt B9 odbył się 11 czerwca 2024 r. w Rydze i był pierwszym szczytem na szczeblu głów państw zorganizowanym w państwie innym niż Polska, Rumunia czy Słowacja. Jedynie szczyty ministrów spraw zagranicznych B9 odbywały się w bardziej zróżnicowanych lokalizacjach. Celem ryzykownego spotkania B9 było wypracowanie wspólnego stanowiska przed zaplanowanym na 9-11 lipca szczytem NATO w Waszyngtonie, po którym spodziewane jest pogłębienie inicjatyw w zakresie odstraszenia i obrony oraz dalszego wsparcia Ukrainy ([IEŚ Policy Papers, 1/2024](#)). W oświadczeniu przewodniczących szczytu B9 (prezydenci Łotwy Edgars Rinkēvičs, Polski Andrzej Duda i Rumunii Klaus Iohannis) zawarto diagnozę środowiska bezpieczeństwa oraz ogłoszono szereg obszarów priorytetowych dla państw wschodniej flanki. Rosja nadal postrzegana jest jako największe zagrożenie dla bezpieczeństwa Sojuszu. Jednak przewodniczący – w stanowczych w stosunku do dotychczasowej praktyki niektórych państw regionu słowach – wezwali także Chiny do poszanowania porządku międzynarodowego i otwarcie sformułowali tezę o zagrożeniu wynikającym z pogłębiającego się, ich zdaniem, sojuszu strategicznego Rosji i Chin. Jednocześnie wskazali na potrzebę pogłębiania współpracy z Bośnią i Hercegowiną, Mołdawią i Gruzją jako państwami „najbardziej dotkniętymi szkodliwymi działaniami Rosji” oraz zapowiedzieli ściślejszą współpracę z innymi partnerami spoza NATO – w UE, w najbliższym sąsiedztwie i w regionie Indo-Pacyfiku. Głównym priorytetem B9 pozostaje wzmocnienie inicjatyw z zakresu obrony kolektywnej w obszarze wschodniej flanki NATO. Ma to być realizowane poprzez budowanie rzeczywistych zdolności bojowych, obronnych (w tym w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej) i dowódczych oraz organizowanie ćwiczeń w regionie, tak aby Sojusz był zdolny i gotowy do realizacji planów obronnych. Jednocześnie państwa B9 dostrzegają konieczność ciągłej rozbudowy zdolności przemysłu zbrojeniowego, który jest rzeczywistym zapleczem polityki obronnej, a którego strukturalną słabość ujawniła wojna na Ukrainie. Przewodniczący z zadowoleniem odnieśli się do zwiększenia przez członków NATO wydatków na obronę, jednak oficjalny postulat prezydenta A. Dudy o zwiększeniu wydatków do poziomu 3% PKB nie został zawarty we wspólnym oświadczeniu.

Ewolucja koncepcji wschodniej flanki i składu B9? Termin „wschodnia flanka NATO”, który pojawił się w dyskursie w 2014 r. w związku z wybuchem wojny na Ukrainie, jest pojęciem niedookreślonym, choć najczęściej utożsamianym z formatem B9. W ramach tego konceptu rzadko wymieniane są Norwegia czy Turcja, mimo że są one *de facto* państwami flankowymi, a ich granice stanowią jednocześnie wschodnie granice NATO¹. Niektóre państwa formatu B9, takie jak Rumunia i Polska, dążyły do zaangażowania wschodnich sojuszników NATO w zabezpieczanie obszaru B9 ([Prace IEŚ, 5/2023](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 737](#)), jednak z różnym skutkiem. Rozszerzenia NATO o Finlandię i Szwecję stały się czynnikiem zmieniającym uwarunkowania geopolityczne w regionie i jednocześnie poszerzyły skład wschodnich państw flankowych NATO. Fakt, że oba te państwa dzielają optykę większości państw B9 w zakresie zagrożenia ze strony Rosji i konieczności przeciwstawiania się mu, w sposób oczywisty prowadzi do zacieśnienia współpracy multilateralnej. Szczyt B9 w Rydze był tego egzemplifikacją za sprawą uczestnictwa w nim prezydenta Finlandii Aleksandra Stubba oraz premiera Szwecji Ulfa Kristerssona. Jeżeli praktyka ta powtórzy się przy okazji kolejnych spotkań, będzie to oznaczało *de facto* poszerzenie składu B9. Niewykluczone zatem, że oficjalnie inicjatywa ta wyewoluuje w B11.

Jednocześnie B9 jest dyplomatycznie marginalizowana przez Węgry i Słowację, które na szczycie były reprezentowane jedynie w randze ambasadorów rezydujących na Łotwie – Györgya Urkuti i Branislava Pavloviča. Mimo że Węgry i Słowacja uczestniczą w rzeczywistych inicjatywach obronnych NATO ([„Komentarze IEŚ”, nr 952](#)), w tym wydatkują wymagane przez Sojusz 2% PKB na obronność, ich polityka względem Rosji i wsparcia Ukrainy budzi coraz więcej wątpliwości², a tego rodzaju dyplomatyczne gesty stanowią jej dopełnienie. Ze względu na weto Węgier związane ze sprzeciwem wobec dalszego finansowego i wojskowego wspierania Ukrainy po raz pierwszy od utworzenia B9 po szczycie nie opublikowano wspólnego stanowiska, a jedynie oświadczenie przewodniczących. Od pewnego czasu Węgry radykalizują się w swojej postawie wobec wojny na Ukrainie, co związane jest z nadziejami, jakie rząd Viktora Orbána pokłada w potencjalnym zwycięstwie Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA. Węgry spodziewają się radykalnej zmiany kursu w polityce zagranicznej USA, jaką prezydentura D. Trumpa miałaby przynieść. Należy zakładać, że ich stanowisko będzie nieprzejednane, dopóki oczekiwania te nie zostaną skonfrontowane z rzeczywistością.

Wnioski. Spotkanie Bukaresztańskiej Dziewiątki w Rydze było kontynuacją tradycji spotkań połączonych wspólnotą interesów bezpieczeństwa państw tzw. wschodniej flanki NATO. Celem posiedzenia było wypracowanie wspólnego stanowiska na miesiąc przed planowanym szczytem NATO w Waszyngtonie i zademonstrowanie jedności w kontekście międzynarodowych uwarunkowań bezpieczeństwa. Wbrew przewidywaniom spotkanie unaczniło jednak rozbieżności interesów pomiędzy państwami formatu. Ze względu na coraz bardziej asertywną politykę Węgier, wspieranych przez Słowację, po raz pierwszy nie przedstawiono wspólnego komunikatu po szczycie B9. Głównym tego powodem są różnice pomiędzy państwami B9 a Węgrami w kwestii wsparcia Ukrainy, co uwidacznia się również polityce Węgier w ramach UE. Impas ten będzie trwał zapewne do wyborów prezydenckich w USA, w których Węgrzy upatrują szansę na uzyskanie wsparcia dla swojej polityki względem Ukrainy. Zmianą jakościową w funkcjonowaniu formatu B9 był natomiast udział w szczycie nowych państw członkowskich NATO, tj. Finlandii i Szwecji. Ze względu na spójne interesy większości państw B9 oraz Finlandii i Szwecji należy spodziewać się kontynuacji tej współpracy.

¹ Warto także zwrócić uwagę, że Republika Czeska nie jest państwem flankowym, a najczęściej umiejscawiana jest w koncepcji wschodniej flanki.

² Więcej o polityce wschodniej rządu Roberta Fico w: [„Komentarze IEŚ”, nr 1087](#).